

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	1 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikarś. Rynek i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryńku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd polityczny.

Kraków 10 października.

Po siedmiomiesięcznej przerwie zgromadza się dzisiaj Rada państwa dla podjęcia na nowo prac prawodawczych. Zaraz na pierwszym posiedzeniu minister skarbu, Dr Steinbach, przedłoży niewątpliwie preliminarz budżetu na rok 1894, przyczem wygłosi *exposé* o sytuacji finansowej. Równocześnie przedłoży rząd Izbie rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze i okolicach oraz zawieszenia tamże działalności sądów przysięgłych. Do przedłożonych tych dołączone będzie szczegółowe uzasadnienie wraz z przedstawieniem istotnych rozmiarów młodocześnie-radykalnego ruchu w Pradze. Stosunek wzajemny stronnictw parlamentarnych nie uległ prawie żadnej zmianie przy kilku wyborach uzupełniających. Jedynie Młodocześni zyskali jedno krzesło więcej, ponieważ pragska Izba handlowa mandat prof. Zuckera powierzyła młodoczechowi, Fortowi. Oprócz tego po raz pierwszy pojawiają się w Izbie ówaj nowi młodoczeszy deputowani najskrajniejszego odcienia: znany agitator Březnovský i Dr Szamanek z Liberca. W partii niemiecko-narodowej zasiadają także dwóch nowych posłów: baron Doblhoff i Stefan Richter. W Kole polskim wreszcie miejsce Smolki zajął prof. Leonard Piętkat, miejsce s. p. Koziebrodzkiego X. Leon Pastor. Nieobsadzone są jeszcze cztery mandaty, zajmowane dotychczas przez Euzebiusza Czerkawskiego, X. Bryllskiego, hr. Fryderyka Kinsky'ego i prof. Masafika.

Bezpośrednio przed otwarciem Rady państwa kilku niemieckich liberalnych deputowanych omawiało przed wyborami chwilową sytuację polityczną. Na zgromadzeniu berneńskiego związku niemieckiego zabierali głos w niedziele deputowani Dr Promber i Dr Weeber. Obaj ci posłowie należą do prawego skrzydła lewicy. Dr Promber doradzał, aby utrzymać nicy łączące lewicę z rządem i wzywał do umiarkowania we wszelkim kierunku. Jak daleko może zaprowadzić radykalizm, wskazuje ostrzegający przykład Czechów, którzy w umiarkowaniu osiągnęli wielkie dobro, a przez zwrot radykalny zyskali tylko stan wyjątkowy dla Pragi. W podobnym duchu brzmiały wywody Dra Weebera, który jednakowoż już nieco w ostrzejszych słowach odzywał się o rządzie nie zalecając zresztą bynajmniej programu opozycyjnego. Co do sprawy stanu wyjątkowego obaj posłowie oświadczyli, że zastępują się zupełnie do decyzji zarządu partii. W Bielsku stawał przed wyborcami Dr Teodor Haase; po wysłuchaniu jego mowy, zgromadzenie uchwaliło rezolucję, wyrażającą podziękowanie i zaufanie dla całego stronnictwa zjednoczonej lewicy. Rezolucja ta zaznacza oczekiwanie wyborców, że stronnictwo odprzeże wszelki atak na narodowy stan posiadania niemieckiego ludu i niemieckich liberalnych instytucji i że będzie pracowało nad zdrową, ekonomiczną i społeczną reformą, oraz nad ostatecznym wyjaśnieniem politycznych stosunków, które dłużej w tym stanie, co dzisiaj, utrzymać nie mogą.

Nieprawdopodobne podaje doniesienie buda-peszteński dziennik *Pesti Naplo*, jakoby pomiędzy Koroną, rządem i Kościołem przysięż już miało do stanowczego kompromisu w kościelno-politycznych kwestiach spornych. Dobrze poinformowane dzienniki zaprzeczają tym informacjom w sposób stanowczy. Sprawa nie wyszła z fazy dotychczasowej i pozostaje, jak dotąd, w zawieszeniu. Opi-

nia publiczna w Węgrzech zajęta jest zresztą na razie wyłącznie dyskusją sejmową o odpowiedzialności cesarskiej, która zajmuje już kilka posiedzeń z rządu. O przebiegu posiedzenia sobotniego czytamy w *Vaterlandzie* następująco, nader interesującą informację: „Z Budapesztu nadechodzi wiadomość, którą przemielają zarówno depesze, jak i dziennikarskie sprawozdania. Między innymi zabral w sobotę głos Juliusz Horwath, wiceprezydent partii narodowej hr. Appony'ego i znany przyjaciel Kolomana Tiszy. W ciągu swojej mowy Horwath pozwolił sobie na niesłychanie obrażającą wycieczkę przeciwko przemówieniom cesarskim. Można ją dosłownie przeczytać we wszystkich niemieckich i węgierskich dziennikach buda-peszteńskich. Nie możemy jej reproduktować nie tylko dlatego, że uleglibyśmy konfiskacie, lecz dlatego, że takiej niekczemności nie rozszerza się nawet w najczystszych zamiarach. Cała Izba osłupiała wobec tak bezgranicznej zachwalości — ale prezydent baron Banffy nie znalazł ani jednego słowa protestu. Kilku oburzonych deputowanych zażądało od prezydenta ministrów Dra Wekerle, aby uczynił swoję powinność. Wekerle młlezał jednak. Zabral następnie głos minister oświaty hr. Csaky; spodziewano się odpowiedzi energicznej i stanowczej. Hr. Csaky tymczasem przemawiał w obronie projektu o ochronkach dla dzieci i wdawał się w polemikę z Horwathem o tej sprawie. Uspokobienie w Izbie i wśród ludności, wywołane tą opieszalnością, tym niesłychanym brakiem odwagi doradców korony, nie da się opisać. Tak więc Dr Wekerle nie tylko sam niejako zarządzał petycyje w sprawie odpowiedzi cesarskiej zamiast starać się o przytłumienie interpe-lacji, nie tylko dalej przez fałszywą i małost-kiach interpretację tych odpowiedzi wytworzył sytuację przykłą, lecz nawet nie znalazł ani jednego słowa na okazanie potępienia i najpoważniejszego protestu przeciwko niekczemnie zachwale krytyce słów monarchów. I takim ludziom powierza się najświętsze dobra państwa — kończy *Vaterland* — *quousque tandem?*”

Berliński korespondent *Münch. Allg. Ztg* opowiada, że cesarz Wilhelm zanim wydał pisemne polecenie prof. Schweningerowi w sprawie sprawozdań o stanie zdrowia ks. Bismarcka, uczynił to ustnie wobec znakomitego lekarza. Schweninger objeżdżał właśnie Berlin, składając wizyty lekarskie, kiedy na ulicy zatrzymał go adiutant cesarski i natychmiast zaprowadził ze sobą do pa-lacu cesarskiego. Słowa cesarskie miały mniej więcej tę samą treść, co późniejszy rozkaz gabi-netowy, wypowiedziane zostały tylko z większym jeszcze zapalem i uniesieniem. Prof. Schweninger już wówczas zwrócił uwagę cesarza, że jest lekarzem ks. Bismarcka od lat siedmiu na podstawie jego zaufania i tylko na podstawie tego zaufania może nim dłużej pozostać. Zdawanie zaś sprawy ze stanu zdrowia, da się tylko o tyle z tem zaufaniem połączyć, jeśli nastąpi za każdorazowego zezwoleniem chorego i jego otoczenia. Żaden roz-kaz gabinetowy nie może tej zasady zmienić — dodaje od siebie korespondent; — również rozkaz taki wbrew woli ks. Bismarcka, nie mógłby przy nim utrzymać lekarza, któregoby sobie on nie ży-czył. Jakkolwiek prof. Schweninger jest urzędni-kiem, jako profesor berlińskiego Uniwersytetu i dyrektor dermatologicznej kliniki, ani monarcha, ani przełożony minister nie mogą wydawać mu rozkazów innych, jak tylko te, które wcho-dzą w zakres ściśle urzędowych spraw i nie do-tyczą stosunków prywatnych. Było to więc zatem tylko życzenie cesarskie, do którego Dr Schwe-ninger rzeczywiście kilka razy się zastosował;

sam cesarz zresztą żądał sprawozdań „od czasu do czasu”, wybór odpowiedniej chwili zależał więc tylko od lekarza i od samego księcia. Ton powyższej korespondencji, jakoteż i wszystkich artykułów pojawiających się obecnie w bismarckowskiej prasie o sprawie pojednania pomiędzy cesarzem a byłym kancelerzem, nie zdaje się wróżyć, aby to pojednanie miało jakiekolwiek widoki powodzenia.

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 9 października.

(?) W świeżo poruszonyj kwestyi co do kompetencji Rady państwa względem rozporządzeń wyjątkowych z 12 września, trzeba przedewszystkiem rozróżnić pomiędzy pierwszym a drugim z tych rozporządzeń. Drugie, dotyczące przekazania sądom zwykłym pewnego szeregu zbrodni i przestępstw, które w normalnych stosunkach podpa-dają pod jurysdykcję sędziów przysięgłych, opiera się na ustawie z 23 maja 1873 „o chwilowem zawieszeniu sądów przysięgłych.”

Artykuł 1 tej ustawy opiewa: „Rząd jest zobowiązany, takie rozporządzenia (zawieszające sądy przysięgłych) przy wyłączeniu powodów, zakomunikować natychmiast Radzie państwa i znieść takowe, jeżeli tego zażąda jedna z obu Izb Rady państwa.”

Co do drugiego zatem rozporządzenia z dnia 12 września sama Izba poselska może wyrzec decydujące słowo. Równie jasną jest rzeczą, że według § 11 ustawy z 5 maja 1869, pierwsze rozporządzenie z 12 września, dotyczące zawieszenia artykułów 12 i 13 konstytucyi o wolności zgroma-dzania się i prasy, wymaga uchwały obu Izb Rady państwa. Oczywiście zgodna uchwała obu Izb w tym kierunku, że rząd powinien cofnąć rozporządzenie wyjątkowe, musiałaby wywrzeć za-mierzony skutek. Nie można więc twierdzić, aby ustawa z r. 1869 zasadniczo uszczuplała kompetecję i wpływ Rady państwa wobec rządu. U-szczupla ona tylko kompetencję każdej z dwóch Izb z osobna i to mianowicie, gdy uwzględnimy § 14 konstytucyi z r. 1867, tudzież § 1 ust. z 23 maja 1873, które wyraźnie każdej Izbie z osobna przypisują kompetencję udaremnienia środków wy-jątkowych.

Zaznaczyć jeszcze warto, że teraźniejszy tekst artykułu 11 ustawy z 5 maja 1869 Izba poselska w r. 1868 uchwałała tylko większością 2 głosów, i że posłowie polscy z mniejszością głosowali za wnioskiem Kurandy, dążącym do wyraźniejszego zabezpieczenia kompetencji Izby poselskiej. W ka-żdym razie niejednakowe, a po części wręcz sprze-czne przepisy konstytucyi z 21 grudnia 1867 r., ustawy z 5 maja 1869, tudzież ustawy z 23 maja 1873, niezbędna czynią jakąś reformę celem wy-równania tych sprzeczności.

Zawiadamiając Izbę poselską o rozporządze-niach wyjątkowych, rząd w ogólnych zarysach wyliczył różne kategorie powodów, które go skło-niły do zarządzania środków wyjątkowych. Będą to jakby nagłówki czarnej księgi o agitacjach radykalnych. Szczegóły, zwłaszcza te, które przed sądem wymagałyby wykluczenia jawności, rząd za-komunikuje poufnie komisji, złożonej z najwybit-niejszych członków Izby.

Co do owych nagłówków, zaznaczyć je dosyć dokładnie namieśnik hr. Thun w rozmowie z bur-mistrzem Pragi 4-go bm. Hr. Thun wskazał na-samprzód na wykroczenia przy pomniku cesarza Franciszka na nabrzeżu, o których w dziennikach

austriackich nie było żadnej wzmianki, bo każda wzmianka byłaby pociągnęła za sobą konfiskatę, ale które dzienniki paryskie opisywały w gorsząco demon-stracyjny sposób; dalej namiestnik przypomniał dekla-racje uliczne w wigilię urodzin cesarskich, w czasie których młotów rzucił się na pojedyn-nych policyantów i kilku z nich ciężko zranił; dalsze kategorie tworzą: rozrzucając nocą kar-teczek o treści, zawierającej zdradę stanu; zrywanie orłów z skrzynek pocztowych; zebranie w restauracji Chodery, na którym uwieziony Stepanek stracił posągi pary cesarskiej i na którym opie-rano się policyi; spiszek tak zwany „omladiny”, do której oprócz studentów i gimnazystów, nale-żeli także byli anskultanci, jak uwieziony Dr Ra-szyn, oficerowie rezerwy itd., nareszcie zgromadze-nie publiczne w Luzeu, gdzie p. Edward Gregor przyjmowany przez służę gminy w mundurze Czekaia (!) wzywał do odmówienia podatków.

Do tych nagłówków różnych rozdziałów dzie-jów agitacji radykalnej w Pradze, przybywa je-szcze osobny, o którym hr. Thun nie wspominał, ale który w zawiadomieniach rządu zajmie szero-kie miejsce: sądy przysięgłych.

Rozdział ten zawiera przedewszystkiem wyrok sądu przysięgłych, który d. 8 listopada r. z. je-dnomyslnie zapadł, w sprawie Wacława Bosaka. Czelnadnik ten 26-letni w nocy d. 15 sierpnia r. z. na Prąpkach w Pradze cztery razy strzelił z re-wolwera do przechodniów, rozmawiających po niemiecku, następnie po raz piąty strzelił do stró-ża nocnego, który go uwieził. Przed sądem nie zaprzeczał faktu i tłumaczył się, że pragnął się zemścić na Niemcach, ponieważ dawniej ze strony pewnego Niemca doznał krzywdy. Przysięgli je-dnomyslnie uznali go... niewinnym. Odpowiadaj-ąc d. 16 listopada na odnośną interpelację, hr. Schoenborn oświadczył, że z tego odosobnionego, pożałowania godnego faktu, nie można jeszcze mó-wić o zachwianiu poczucia sprawiedliwości w Pra-dze; dodał jednak, że gdyby podobne zajścia (werdykty) miały się wydarzać częściej, rząd re-czywiście musiałby się zastanowić nad tem, czy-by nie wypadało użyć praw, jakich mu dostarcza ustawa z d. 20 maja 1873 roku. Od tego czasu nie wydarzył się podobny głośniejszy proces w Pradze. Owego studenta, który na wiosnę na-padł na ulicy na komendującego generała, hr. Grünego, nie stawiono przed sądem, lecz wy-puszczono na wolność, z powodu silnego rozdra-żnienia nerwów, w jakim dopuścił się owego na-padu. Minister sprawiedliwości zatem zapewne oświadczy, że na mocy ważnych relacji nie miał pewności, że sąd przysięgłych w sprawie uwie-zionych w sierpniu osób — obecnie jest ich prze-szło 100 — wyda wyrok całkiem obiektywny i uwolni się z pod wpływu, przeważających obecnie w Pradze prądów. Dlatego rząd czuł się zmuszonym przekazać wszystkie przestępstwa po-lityczne natury zwykłym sądom.

Jeden z dzienników tutejszych twierdzi, że w rozprawach nad rozporządzeniami z 12 wrze-snia posel k. Schwarzenberg w imieniu magna-tów czeskich stanowco popierał będzie gabinet. Sądzę jednak, że dotyczącą deklarację wygłosi nie ks. K. Schwarzenberg, lecz hr. Deym, prezes tej frakcyi w klubie konserwatystów, a zarazem wiceprezes tego klubu. — Co do księcia Karola Schwarzenberga, popełnił on niewątpliwie błąd po-lityczny, gdy 23 listopada r. z. wystąpił z mową, która musiała narazić hr. Taaffe'go na przykre trudności, a zarazem znacznie zwiększyć dumę Młodocze-ków. Gdyby nie owa mowa zbyt gorącego i mło-dego księcia i gdyby nie fatalne przesilenie, które pociągnęła za sobą, a które rząd zażęgnął do-

piero swym programem z 4go lutego b. r., może ruch młodoczeski nie byłby się posunął tak daleko, jak się istotnie posunął na wiosnę i latem. Bądź co bądź, księciu Karolowi Schwarzenbergowi właśnie w rozprawach nad rozporządzeniami z 12 wrze-snia nie przyszłoby łatwo zabrać głosu. Z prze-ciwnie strony występ taki wywołałby roznamie-niające dyskusję rekryminacye; jako szwagier namiestnika hr. Thuna, który oczywiście zażądał środków wyjątkowych, ks. Schwarzenberg nie chciałby wystąpić jako ich gorliwy obrońca, na-odwrot przynajmniej pozycja konserwatywnych ma-gnatów z Czech wobec rządu nie pozwala ks. Schwarzenbergowi, aby wystąpił przeciwko roz-porządzeniom z 12 września, do czego go może skłaniał temperament.

Exposé finansowe.

(Telegram).

Wiedeń 10 października. Na dzisiejszym po-siedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skar-bu Dr Steinbach preliminarz budżetu na rok 1894. Zamyka się on następującymi końcowymi sumami:

Wydatki ogólne prelininowano w sumie 618,694,237 złr., dochody w sumie złr. 619,105,779, a przeto pozostaje nadwyżka w sumie 411,542 złr.

A. Wydatki.

Wydatki prelininowano w sumie 618,694,237 złr. Na r. 1893 wydatki ogólne oznaczono w usta-wie finansowej na 610,390,206 złr. Wskutek przy-zwolonych w ciągu roku 1893 na podstawie oso-bnych ustaw wydatków na budowanie stałego mostu na Dunaju między Mantern i Stein, oraz na zasiłki z powodu nędzy, podniosły się wydatki o 523,000 złr. W porównaniu więc z ogólnemi wydatkami na r. 1893 w sumie 610,913,206 złr., wydatki na rok 1894 zwiększyły się o 7,781,031 złr. Przyczem należy zauważyć, iż wydatki na fundusz melioracyjny na podstawie odnośnego prelininarza wciągnięte były do budżetu na r. 1893 w kwocie 823,535 złr., podczas gdy analogiczne wstawienie tej pozycyi na r. 1894 dotąd jeszcze było niemożliwem.

Z pierwszych pięciu rozdziałów prelininarza wskazują tylko rozdziały: „rada państwa” i „rada ministrów” większe różnice. Z większego zapo-trzebowania w kwocie 50,701 złr. na „radę pań-stwa” przypada na ordinarium 30,916 złr., a na extraordinarium 19,785 złr. Pierwsza podwyżka spowodowana jest głównie tą okolicznością, iż de-legacje w roku 1894 obradować będą w Buda-Peszcie. Podwyżka w extraordinarium tłumaczy się tem, iż suma, wyznaczona pierwotnie na bu-dowę gmachu delegacyjnego w Peszcie, okazała się niedostateczną z powodu wyższej ceny kupna, ofiarowanej za grunt budowlany, a wskutek tego druga rata kosztów budowy musiała być znacznie wyżej prelininowana, niż pierwsza.

Większy wydatek o 47,364 złr. w rozdziale „rada ministrów” wypływa ztąd, iż fundusz dys-pozycyjny w kwocie 50,000 złr., który na r. 1893 podczas obrad w Radzie państwa z prelininarza wykreślono, został na r. 1894, znowu jak corocznie, wstawiony do prelininarza budżetu.

Ogólny wydatek, który w myśl prelininarza budżetu wspólnych wydatków włącznie z nadwyż-kami cłowemi w r. 1894 przez tę połowę monar-chii ma być pokryty, wynosi 110,352,068 złr., co w porównaniu z przyzwolonym na ten cel na r.

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez * * *

(30) **Tom pierwszy.**

(Ciąg dalszy).

Po podwieczorku, który wypadł wyśmienicie i rozweselił do reszty humory, roztano się w najlepszej harmonii. Powozy ruszyły, każdy w swoją stronę.

Cudny był wieczór. Ogromny księżyc, jak globus ognisty, wysuwał się z poza pagórków, a wznosząc się coraz wyżej na sklepienie bez chmur, z każdym swym niewidzialnym krokiem tracił coś ze swej pozornej objętości i jaskrawej barwy i ziemię otaczał coraz łagodniejszem światłem. Cień toczący się po dobrej drodze linijki, rysował się wyraźnie wraz z siedzącymi na niej osobami i kół-mi, których nogi przedmazały się niekiedy nad miarę ku wielkiej ucieście dzieci. Bukiety, które Celina i Emilka z sobą pozabierały, silną teraz woń rozsyłały do kół.

— Nie, doprawdy, te kwiaty — narzekal ksiądz Piotr — one mi aż oddech tamują.

— Wstydzi się tatulku być takim delikatem, jakby jaka rozpieszczona kobieta. To imaginacya i tyle.

— Ot jest, imaginacya! Kiedyż ja czuję, że w głowie mi się kręci!

— To od wina mojego.

— Jak to od wina, kiedy tylko usta zwilżyłem i zaraz odstawiłem kieliszek!... Nie, doprawdy, proszę mi pozwolić przesiąść się na taką stronę, to będzie najlepiej.

— A to skaramie boże! Stój! — huknął p. Ka-jetan Adamkowi nad uchem. — Przesiadajże je-gomość, tylko przedko!

Kopnął się biedny księżulek, wiedząc dobrze, że tu nie przelewi. Ale gdy znowu ruszyć chciało z miejsca, bądź że niezręczny woźnica w niespo-dzianem zatrzymaniu koni zanadto raptownie ścią-gnął lejce, bądź że się klacz teraz własnego zle-klä cienia, rozpoznać się taniec.

— St! st! — uspokajał p. Kajetan.

Ale na nie się zdały te napominania. Adamek, drżący, siedział na kółle oniemiały z przerażenia, a klacz raz po raz to dęba stanie, to skoczy w tył, to rzuci się naprzód i ani myśli iść dalej spokojnie.

— O Maryo, bez grzechu poczęta — odzywają się placzliwie dziecinne głosy.

— Cicho! — grzmi p. Kajetan.

Emilka oczy zakrywa bukietem, ale się ruszyć nie śmie.

— I na ogromnym smoku jeździć będziesz!.. Trzeba wysiadka! — mówi ksiądz przerażony.

— Siedź jegomość, kiedy narobiłeś tej biedy! hoo... hoo!

Tymczasem Roman już był na prozie i zbun-towaną brunetkę ujmował za cugle, by ją dopro-wadzić do porządku.

Pan Kajetan zeszkoczył teraz także, by Roma-nowi przysięść w pomoc. Pogroził znarowanej la-ską i w bok się rzucił, by nie być przez nią sta-towanym; przyskoczył znowu śmiejąc i tym razem dał jej w policzek. Roman miał wielką pokusę do śmiechu, ale klacz wzięła tę rzecz serio i gwałtownie rzuciwszy się na bok, byłaby zaczęła u-nosić przez pola i rowy, a siedzący na linijce mu-sieliby chęć nie chęć jeden po drugim zlatywać z niej jak spony i Bóg wie, na czemby się skoń-czyło, gdyby przez to rzucenie się właśnie nie porwała zaprzęg i nie zlamala dyszla. Teraz już wszyscy wysiadli musieliby, nie było innej rady.

Po długim majstrowaniu około linijki, przy-ciągnięto ją nareszcie z uduchobianą już klaczą.

Pan Kajetan chciał, aby wszyscy znowu usi-dli na swoje miejsce, ale ksiądz wręcz odmó-wił, oświadczaając, że resztę drogi odjedzie pie-szo. — Celina i Emilka ofiarowały się towarzy-szyć mu.

— Dzieci! — huknął pan Kajetan — na li-nijkę!

— O papo, papo! chcielibyśmy także pójść z księdzem i Emilką!

— Siadać mi tu za mną!... Panie Romanie, mo-żebyś klaskaw służę damom za opiekuna.

Emilka teraz przy świetle księżycy ze swą bla-dą twarzą i pochyłą główką bardziej niż kiedy mogła być porównana do konwali. Roman na nią spojrzal i bez zważania się podał jej

swoje ramię, prosząc, by się na niem śmiało o-przeć chciała.

Tak więc podczas gdy linijka ze związanym na-przed dyszlem, wlokąc się powoli, znikala mię-dzy pagórkami, Roman z Emilką na prozie, ksiądz i Celina za niemi, szli zwolna wśród do-bywających się do kół par z pobliskich łąk i jezior. Tu i owdzie w dali błyskały ognie z su-chych łąk, rozniecone przez noclegujących pod golem niebem parobezaków przy pasących się spokojnie koniach. Czasem powietrze chłodniej-szym buchnięciem powiewem, to znowu chwilę po-tem wchodził nagle jakby w sztucznie ogrzaną atmosferę.

— Żkąd te różnice? żkąd te dziwne zmiany? żkąd to różnice i w życiu, w jednym dniu, w je-dnej czasem godzinie, w której nieraz nawet chwila do chwili bywa niepodobną i to nagłym chłodem mrozi serce, to znowu lubem ciepłem roz-grzewa duszę? — tak zapytywała siebie Emilka, postępując obok Romana. — Żkąd także te zmia-ny w niej samej, w jej rzeczywistym, materyal-nem sercu, które raz bije gwałtownie, to znowu jakby chciało całkiem zatrzymać się i stanąć.

— To nerwy — powiedziała sobie w końcu.

Przynajmniej pocziwy Tremer zawyrokował kie-dyś mimochodem, żadnej wagi do tego nie przy-wijając, że to być zapewne musi nerwowem cier-pieniem, a zatem i nie groźnem wcale.

Na pogodnem niebie nad księżycem, wśród nie-zmiernej przestrzeni, skromny jeden jeszcze punk-cik zwracał na siebie uwagę, jedna tylko, jedyna i blada widniała gwiazdeczka.

— „Gdyby gwiazdka być” — zancila Celina półgłosem.

— „Nad Podolem tkwić” — dokończył ksiądz Piotr.

— Jakże mi to młodociane moje lata przypo-mina, kiedy zaledwie dorastającą zaczynałam być panią!

— I trzydziesty pierwszy rok — dodał znowu ksiądz Piotr — po którym to zaraz tyle tęsknych śpiewów po całym kraju się rozleciało... ja sam ich pewnie ze dwadzieścia, co najmniej, umiałem na pamięć, i to na rozmaite nuty, a wszystkie, najczęściej zawsze o tem Podolu.

I ksiądz Piotr, placzliwym i drżącym ze wzru-szenia głosem, trochę przez nos, zaintonował:

„Gdyby orlem być” itd., a Roman i Celina wnet mu dopomogli.

Gdy przyszło do owej strofy, która dała hasło zaimprovizowanemu chórowi, Celina trochę z czu-łości, trochę przez pustotę zaśpiewała:

Gdyby gwiazdka być,
Jasnym okiem w noc majową
Nad Emilki lubą głową,
Do poranka lśnić,
Do poranka lśnić!

Roman szybko ku niej zwrócił głowę i pełne wymówki rzucił jej spojrzenie. Wkrótce potem śpiew umilkł. Wchodzili na dziedziniec jezierski.

Mijając stajnie, Roman kazal konie swoje złożyć. Przed domem reszta towarzystwa spotkała wraca-jących. Pani Niewodowska badawczo spojrzła na córkę, z wyrazem jakby jakiegoś niezadowol-e-nia. Spojrzała na nią także i pocziwa panna Brygida, ale jakże inaczej!

Brat i siostra odjechali niebawem do domu.

— Jakas ty nierozważna, Celino! — rzekł Ro-man po dość długim milczeniu.

— Już mi nie mów! wiem sama, wiem. Aleś to doprawdy zrobiła bez żadnej myśli.

— To też to właśnie; a tymczasem, nie myśląc o tem, co się mówi, nieraz przyczynić można ko-muś całkiem niepotrzebnej, dodatkowej przykrości, albo poddać jakieś myśli nieostrożne.

— O! tak że bo znowu nie jest w tym razie; ale na przyszłość przysiękam ci być uważniejszą; tylko się teraz nie gniewaj i do takiej drobnostki nie przywiązuj zbyt czułego znaczenia.

Zbyteczne znaczenia! Łatwo tak było powie-dzieć. Roman czuł przecie, jak Emilki ręka na jego ramieniu przy owej gwiazdce zadrażliła, i wie-dział, że to, co się komuś z boku czasem drobno-stką być zdaje, nieraz bywa ziarnem wcale niespo-dzianych plonów w przyszłości.

W parę tygodni potem, Celina pisała do Równiej:

Moja kochana Izabelko!

Byłaby może ze mnie rada. Zdaje mi się do-prawdy, że robię postępy: daję leky! Lekey do-czego? Lekey śpiewu, moja droga. I komu? Otóż to! komu? w tem rzecz. Emilce. Jakże do tego przyszło? Najprostszym w świecie sposobem. *Mon ange* i tu zarzucała swą koncertową wędkę,

na którą ojcowskie serce, czy ojcowska próżność najpoczuwsię z ludzi, p. Kajetana Niewodow-skiego, dała się złapać bez przeszkody. Siadają-jemy z nim tylko przez jezioro; prawda, że je la-tem kregiem objeżdżać trzeba, zawsze jednak od-ległość nie taka, by aż zwiększyć mogła zasługę codziennego mego przybywania na te leky. O zasłudze tu zresztą wcale mowy być nie może; mam ucieczkę pojeźnią, chętną, potulną i zdolną, a w dodatku przyjemność obcowania z nią. Na nieszezęście robiłam rachunek bez gospodarza, to jest bez ojca. A cóż ten ojciec może mieć wspól-nego z lekeyami śpiewu? — zapytasz zapewne i słusznie. Ale ba! bez niego tu nie, a oprzeć mu się nie łatwo, trzeba uступить. Otóż p. Kajetan, który ani się zna na muzyce, ani nawet ma wyo-brażenie o tem, co jest ucho, od czasu jak córka dorosła i spróbowała śpiewać (tak sobie tylko dla siebie), z pocziwości ojcowskiej zachorował na melomanię. Zeszłej zimy, będąc w Rydze, poszedł do te

1893 kredytem w sumie 107,396,774 złr., oznacza podwyższenie o 2,955,294 złr. Jeśli się pominie nadwyżki cłowe, to właściwy przyrzynek na wydatki wspólne, włącznie z kosztami okupacyi Bośni i Hercegowiny, wyniesie netto 71,678,988 złr., a przeto przewyższa analogiczny wydatek na rok 1893 o 1,382,514 złr.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych preliniowano wyżej o 850,748 złr. niż w ustawie finansowej na r. 1893. Gdy jednak celem zbudowania stałego mostu na Dunaju z Maute na Stein przyzwolono na r. 1893 kredyt dodatkowy w sumie 133,000 złr., przeto większy wydatek wynosi właściwie 717,748 złr. Z tego przypadku 160,825 złr. na zarząd polityczny w poszczególnych krajach, głównie z powodu podwyższenia niedostatecznych pauszałów urzędowych, a w części z powodu systemizowania nowych posad we właściwej służbie politycznej i przy zarządzie sanitarnym. W tytule „bezpieczeństwo publiczne“ okazuje się wyższy wydatek o 239,745 złr. Wydatek na państwową służbę budownictwa podwyższony jest o 34,788 złr., a na budowę dróg o 47,170 złr. Znaczne podwyższenie wydatku o 258,670 złr. w tytule „budowe wodne“ tłumaczy się tem, iż na mocy zawartego traktatu ze Szwajcaryą o co regulacyi Renu musiał być na przypadające na Austryę kosztu budowli regulacyjnych wstawiony potrzebny kredyt.

Wydatki ministerstwa obrony krajowej preliniowano wyżej o 986,617 złr. Z tego przypadku przeważa część, mianowicie 889,668 złr. na obronę krajową, której wydatki w ordynaryum powiększono o 1,318,048 złr. Podwyższenie to spowodowane jest głównie pomnożeniem stanu batalionów piechoty obrony krajowej, każdego o 2 oficerów i 62 żołnierzy, uzupełnieniem pułków kawaleryjskich obrony krajowej, względnie podwyższeniem ich stanu o 16 oficerów, i lekarza i 183 żołnierzy, tudzież odpowiedniemi podwyższeniem stanu konnych strzelców krajowych, pomnożeniem personelu przy naczelniej komendzie obrony krajowej i systemizowaniem czynnych lekarzy obrony krajowej. Zmiany w innych tytułach są drobne.

Preliminarz ministerstwa wyznał i oświaty wskazuje większy wydatek o 643,326 złr., z czego przypada 29,703 złr. na zarząd centralny, 113,241 złr. na etat wyznań, a 500,382 złr. na szkoły. W etacie zarządu centralnego podniósł należy większy wydatek w tytule: „nadszór szkolny“ o 24,800 złr., z powodu pomnożenia liczby inspektorów krajowych i okręgowych, dalej pożyteczne 61,653 złr., spowodowaną większymi wydatkami na cele sztuki i archeologii. Ostatni wydatek tłumaczy się głównie wstawieniem kredytu w kwocie 30,000 złr. na zakupna państwowe i nagrody państwowe, z okazji odbyć się mającej w roku 1894 w Wiedniu międzynarodowej wystawy sztuki, dalej kosztami na przyzdobienie auli w uniwersytecie krakowskim, oraz wydatkiem na restauracyę dzwonnicy w Spalato. Większy wydatek o 113,241 złr. w etacie wyznań polega głównie na podniesieniu się wydatków funduszu religijnego. W etacie oświaty preliniowany jest wyższy wydatek o 500,382 złr., z czego przypada 143,080 złr. na wyższe szkoły, a mianowicie 87,100 złr. na zwyżaję, a 55,980 złr. na nadzwyczajne wydatki. Podwyższenie wydatków zwyczajnych spowodowane jest wzrostem dodatków pięciu letnich, utworzeniem nowych katedr nauczycielskich, podwyższeniem pensyi poszczególnych profesorów, pomnożeniem remunercyi dla bezpłatnych sił nauczycielskich, udotowaniem nowych instytutów uniwersyteckich, wreszcie wstawieniem kredytu na subwencye dla informacyjnych podróży profesorów szkół technicznych. Większy wydatek w ekstraordynaryum tłumaczy się głównie wstawieniem znacznie wyższego kredytu na dalsze prowadzenie budowy patologiczno-anatomicznego instytutu uniwersytetu krakowskiego.

Większy wydatek o 157,883 złr. na szkoły średnie skombinowany jest z podwyższenia ordynaryum o 210,578 złr. i z obniżenia ekstraordynaryum o 52,695 złr. Podwyższenie ordynaryum uzasadnione jest przejściem niektórych średnich szkół komunalnych w zarząd państwa, uzupełnieniem niektórych państwowych szkół średnich, sy-

stemizowaniem nowych posad nauczycielskich, posuwaniem nauczycieli szkół średnich do VIII klasy rangi, pomnożeniem klas równoległych, wreszcie rozszerzeniem nauki gimnastyki i przedmiotów nadobowiazkowych. W ekstraordynaryum wchodzą szczególnie w rachubę wydatki na prowadzenie dalszej budowy gimnazjów w Wiedniu, Pradze i Przemysłu.

Większy wydatek o 107,905 złr. w tyt.: „szkolnictwo przemysłowe“ uzasadniony jest uzupełnieniem państwowych szkół przemysłowych, utworzeniem nowych i rozszerzeniem istniejących szkół zawodowych dla poszczególnych gałęzi przemysłu, wreszcie wzrostem subwencji na szkoły uzupełniające, na handlowe zakłady naukowe, na muzea przemysłowe i stowarzyszenia.

W tytule „szkoły ludowe“ okazuje się podwyższenie o 66,832 złr. Polega ono szczególnie na uzupełnieniu niektórych nowo utworzonych i rozszerzeniu niektórych starszych seminarjów nauczycielskich, dalej na posunięciu kilku profesorów do VIII klasy rangi, oraz na kosztach gmachów szkolnych w Opawie i Tryeście.

W etacie ministerstwa skarbu okazuje się wyższy wydatek o 1,185,412 złr. Z tego przypadku na właściwy zarząd skarbowy 801,173 złr. Szczególnie podwyższony jest wydatek na katastrofę podatku grunt. o 435,806 złr., gdyż w przypuszczeniu, że w myśl przedłożonej się mającego w najbliższym czasie do konstytucyjnego traktowania projektu ustawy, rozpoczęta zostanie rewizya kastro, wstawiono na ten cel, jako nadzwyczajny kredyt 410,000 złr. Wydatek na kierujące władze skarbowe podwyższono o 124,919 złr. wskutek utworzenia pięciu nowych dyrekcji powiatowych skarbowych w Galicji, dalej wskutek pomnożenia personelu urzędników, spowodowanego wzrostem pracy urzędowej; wydatki na urzędy podatkowe wzrosły o 88,400 złr. z powodu utworzenia nowych urzędów podatkowych w dolnej Austrii i w Galicji, tudzież z powodu pomnożenia personelu i nowych budowli.

W ogólnym zarządzie kasowym okazuje się większy wydatek o 153,667 złr., gdyż na kosztu zamierzonego w myśl ustawy z 2 sierpnia 1892 wybicia 67 milionów koron w złotych monetach krajowych nowej waluty koronowej, wstawiono 81,700 złr., a kosztu wybicia zdawkowych monet waluty koronowej na podstawie ułożonego z rządem węgierskim programu monetarnego, preliniowano w porównaniu z rokiem poprzednim o 290,000 złr. wyżej. Wydatki przy podatkach bezpośrednich podwyższono o 60,200 złr. z powodu wzrostu kosztów egzekucyjnych, a częścią z powodu wydatków z okazji reformy podatkowej. Wydatki na opłaty pośrednie okazują się mniejsze o 160,193 złr. Ogół kosztów administracyi i ściągania podatków w porównaniu z rokiem poprzednim, preliniowano o 230,572 złr. niżej.

Etat ministerstwa handlu wykazuje mniejszy wydatek o 2,560,558 złr. W wydatkach preliniowaną jest subwencya na odbyć się mającą w r. 1894 wystawę krajową we Lwowie. Większe wydatki spowodowane są także zamierzonym polepszeniem materialnego bytu pocztowej i telegraficznej służby. W tytule „budowa kolei państwowych“ wstawiono na budowę kolei Stanisławów-Woronienka trzecią ratę w sumie 3,900,000 złr. Wydatek na ruch kolei państwowych mniejszy jest o 5,025,070 złr.

W etacie ministerstwa rolnictwa okazuje się mniejszy wydatek o 574,173 złr. Znacznie wyższe kredyty wstawiono na subwencye na polu kultury krajowej, a w szczególności na bezpośrednie polepszenie gospodarstw rolnych i leśnictwa, tudzież na zapomogi dla szkół rolniczych i lasowych.

Preliminarz ministerstwa sprawiedliwości wykazuje większy wydatek o 517,173 złr. W szczególności podwyższony jest wydatek na zarząd sprawiedliwości w poszczególnych krajach o 299,650 złr., wskutek utworzenia nowych sądów powiatowych, systemizowania nowych posad urzędników i adwokatów, posunięcia pewnej części sędziów powiatowych do VII klasy rangi, rozszerzenia lokalności urzędowych, tudzież większych wydatków, spowodowanych wogóle wzrostem pracy sądowej.

Wydatek na etat pensyjny podwyższono o 259,500 złr.

Przy subwencjach na zakłady komunikacyjne okazuje się mniejszy wydatek o 509,550 złr.

W etacie długu państwa preliniowano więcej o 4,574,120 złr.

Przy zarządzie długów państwa okazuje się mniejszy wydatek o 121,297 złr.

B. Pokrycie.

Całe pokrycie preliniowane jest na 619,105,779 złr. Wobec sumy pokrycia, wstawionej w ustawie finansowej z r. 1893, okazuje się zatem podwyższenie o 6,594,159 złr. Jeżeli jednak z sumy pokrycia na r. 1893 usunie się bieżącą pożyteczną preliniarza funduszu melioracyjnego, wstawioną w wydatki i pokrycie r. 1893, podwyższenie pokrycia na rok przyszły wynosić będzie 7,417,694 złr. Jeżeli dalej przy etacie ministerstwa handlu wyłączy się różne bieżące pożyteczne, które w 1893 r. preliniowane były na 5,017,800 złr., a na r. 1894 preliniowane są w wysokości 5,127,700 złr., podwyższenie właściwe sumy pokrycia na rok przyszły wynosić będzie 7,307,794 złr.

W ministerstwie spraw wewnętrznych podwyższenie wynosi 16,834 złr. z powodu zwiększonych dochodów administracyi politycznej, publicznego bezpieczeństwa, dróg i budowli wodnych.

W ministerstwie obrony krajowej pokrycie wynosi mniej o 13,188 złr. z powodu mniejszego przyczynienia się gmin i politycznej administracyi do kosztów wojskowej straży policyjnej i żandarmerji.

W ministerstwie oświaty i wyznań podwyższenie wykazuje 91,745 złr. Z tego w zarządzie centralnym 750 złr., w etacie wyznań złr. 79,634 złr., w etacie oświaty 11,361 złr. Nadwyżka w etacie wyznań tłumaczy się głównie wzrostem dochodów z lasów i dóbr funduszu religijnego oraz tem, że majątek zakładowy funduszu religijnego w wyższej mierze został pociągnięty do inwestycji. Zwiększenie pokrycia w etacie oświaty tłumaczy się częścią zwiększonym dochodem z opłat w szkołach średnich i wyższych szkołach technicznych, częścią zaś udziałem krakowskich kapitałów uniwersyteckich w wysokości 23,000 złr. w częściowem pokryciu kosztów nowego budynku dla tamtejszego patologiczno-anatomicznego instytutu, przy odpadnięciu sumy 40,000 złr., preliniowanej w roku przeszłym, jako jednorazowego przyrzytku gminy Pilgram z powodu objęcia tamtejszego gimnazjum w administracyę państwową.

W etacie ministerstwa skarbu pokrycie wzrosło o 9,526,184 złr. głównie wskutek przewidywanego wzrostu dochodów z należności pośrednich i bezpośrednich. Dla podatków bezpośrednich preliniowany jest wzrost dochodów na 1,305,000 złr., przyczem uwzględnione już jest zmniejszenie się dochodów z podatku gruntowego o 220,000 złr., między innemi z powodu odpisania podatków, wynikłych z wylewów letnich. Ujemny skutek tego odpisania podatków znajdzie wyraz po większej części dopiero w dochodach podatkowych przyszłego roku. Co się tyczy podatków pośrednich, podatek spożywczy na podstawie wzrastającego dochodu z roku przeszłego i ubiegłego miesiecy r. 1892 preliniowany jest wyżej o 4,468,000 złr. Zmniejszone dochody preliniowane są między innemi z loteryi o 93,000 złr. Ogółem podatki pośrednie preliniowane są wyżej o 7,018,121 złr.

Zwiększony dochód o 327,267 złr. w rozdziale „ustroj monetarny“ opiera się głównie na rozszerzeniu wybijania monet srebrnych, niklowych i bronzowych nowej monety koronowej na rachunek ogólnego zarządu kasowego. Dochody ogólnego zarządu kasowego preliniowane są niżej o złr. 545,223.

W etacie ministerstwa handlu pokrycie preliniowane jest wyżej o 1,112,630 złr., przyczem uwzględniona jest okoliczność, że odpada preliniowany na r. 1893 udział państwa w zysku z konwersji galicyjskiej kolei Karola Ludwika w wysokości 438,050 złr.

W etacie poczt i telegrafów pokrycie preliniowane jest wyżej o 2,055,643 złr., dzięki zwiększonemu ruchowi listowemu i frachtowemu i znacznemu pomnożeniu się liczby depeesz wskutek obniżenia taryfy telegraficznej oraz dzięki państwowej sieci telefonicznej.

Dochód z ruchu kolei państwowych preliniowany jest niżej o 413,640 złr. Nadzwyczajne dochody preliniowane są niżej o 3,972,770 złr. częścią wskutek wymienionego ubytku preliniowania dochodu monetarnego, częścią przez to, że z powodu zużycia reszty funduszu inwestycyjnych kolei galicyjskiej Karola Ludwika i kilku innych kolei, na r. 1894 z wymienionych funduszy jako dochód nadzwyczajny preliniowane są 2,802,610 złr., podczas gdy analogiczny nadzwyczajny dochód w r. 1893 preliniowany był na 4,327,660 złr. To obniżenie dochodu skompensowane będzie po części przez inne nadzwyczajne dochody ruchu kolei żelaznych.

W etacie ministerstwa rolnictwa pokrycie wynosi mniej o 1,227,727 złr., które to zmniejszenie się, po odręczeniu preliniowanych na rok 1893, 823,535 złr. bieżącej pożytecznej preliniarza funduszu melioracyjnych, redukuje się właściwie do 404,192 złr. Z tego odpada na pokrycie właściwych nakładów państwowych 54,636 złr., na lasy i domeny 23,820 złr., a wskutek przeniesienia dochodów, preliniowanych z hut żelaznych Pasieczna w państwowych dobrach w Nadwornie do tytułu „górnictwo“, na ten ostatni tytuł 325,736 złr.

Dochody ministerstwa sprawiedliwości preliniowane są o 507,000 złr. wyżej z powodu rozszerzenia robót w zakładach karnych i zawieszenia 4 proc. odsetek rezerwowych funduszy wspólnych kar dla sierot.

W rozdziale subwencyi i dotacyi pokrycie zmniejszyło się o 3,571,900 złr. wskutek spłaty 3,400,000 złr. wydatków inwestycyjnych dla południowo-północno-niemieckiej kolei łączącej.

W etacie długu państwowego pokrycie wzrosło o 497,263 złr.

W zarządzie długu państwowego pokrycie zmniejszyło się o 280,670 złr., ponieważ wskutek zawieszenia druku not państwowych po 1 złr. odpada wynagrodzenie za kosztu druku od wspólnego ministerstwa skarbu. Dochody ze sprzedaży nieruchomości własności państwowej preliniowane są wyżej o 156,500 złr.

KRONIKA.

Kraków 10 października.

— **Nabożeństwo.** JEm. Najprz. X. Kardynał Dunajewski celebrować będzie konkluzę ośmioldniowego nabożeństwa na cześć św. Franciszka Serafińskiego w kościele OO. Franciszkanów we środę o godz. 6 wieczorem. Przy końcu udzieli JEm. zgromadzonym arepasterskiego błogosławieństwa.

— **W nowym teatrze** odbyła się dziś komisya, rozpisana przez Namiestnictwo, a mająca stwierdzić, czy budowa ściśle według planów dokonana została i czy odpowiada wszelkim przepisom bezpieczeństwa publicznego. W komisji uczestniczyli ze strony rządu pp.: delegat Laskowski, dyr. policyi Dr Korotkiewicz, radca budownictwa Namiestnictwa Hawryszkiewicz, starszy inżynier p. Sare, oraz zaproszeni znawcy p. Strzyński i Zaremba. Ze strony gminy uczestniczyli pp.: prezydent miasta Friedlein, radcy miejscy Knaus i Beringer, pełniący obowiązki drugiego wiceprezydenta p. radca Zawilowski, naczelnik straży pożarnej Eminowicz oraz pp.: prof. Zawiejski, inspektor Wdowiszewski, sekretarz prezydalny p. Groelle. Komisya o g. 9 rozpoczęła swoją pracę i prowadziła ją kilka godzin z rzędu, badając budynek we wszystkich szczegółach od poddaszy do podziemi. Komisya znalazła wszystko w porządku i żadnych nie podniosła zarzutów.

— **Komisja**, zajmująca się ułożeniem programu otwarcia nowego teatru, odbyła wczoraj posiedzenie, trwające do g. wpół do 12 wieczorem. Obradowano nad wysłaniem zaproszeń na pierwsze uroczyste przedstawienie oraz nad rozdziałem biletów. Zaproszenia zostaną już dziś lub jutro rozesłane, poczem bilety będą wydawane. W tej mierze ogłosi prezydent Rady potrzebne wskazówki.

— **Pożar.** Dzień o g. 1 min. 15 w nocy doniesiono straży pożarnej automatem o pożarze przy ulicy Grodzkiej l. 60. Natychmiast na miejsce wyruszyli I i II pluton straży pod komendą naczelnika p. Eminowicza. Przybywszy, przekonała się straż, iż pali się w sklepie z kapelusznymi męskimi p. Schauera, który mieszka obok sklepu i sam wezwał pomocy straży. Ogień stłumiła straż i po godz. 2 wróciła do koszar.

— **Ambulatoryum** szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło we wrześniu roku b. 608 osób. Z tych 381 z Krakowa, 70 z Podgórza, a 157 z okolicy.

— **Z wycięgów.** Zwycięzcę w biegu czwartym w niedzielę w „Nagrozie Trembowskięj“ bieg z przeszkodami, (steeple chase), karo-gniadą klacz „Electra“, dosiadał p. Adolf Wagner, porucznik 11 p. ułanów. Klacz wspomniana jest własnością p. rostrzistza Łączyńskiego.

— **Dyrekcja kolei państwowych** w Krakowie rozpisuje na następne trzy lata 1894—1896 licytacyę ofertową na dostawę konfekcji uniformów i towarów kniśnierskich dla podurzędników i sług. Blizsze szczegóły zawiera odrębne ogłoszenie w dzisiejszym Nrze *Czasu*.

— **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* m. Kosowie X. Aleksandrowi Gielitowiczowi, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Krównikach.

— **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady: a) Pocztmistrzów: 1) w Komarnie ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Kowarskiemu; 2) w Jordanowie ekspedytorowi pocztowemu Cypryanowi Polańskiemu; 3) w Czerlanach ekspedytorowi pocztowemu Janowi Adolfowi Elektorowiczowi. b) Ekspedytorów pocztowych: 1) w Lutyczu Rozalii Gans, ekspedytorkę pocztową; 2) w Lubieniu obok Myślenic wdowie po pocztmistrze Maryi Burgiewicz; 3) w Rajtarowicach ekspedytorkę pocztową Józefie Gottlieb; 4) w Hołoskowie na dworem naczelnikowi stacyi kolejowej Franciszkowi Kokosińskiemu; 5) w Poroninie ekspedytorkę pocztową Stanisławie Wiśniowskiej; 6) w Tyrawie wołoskiej ekspedytorkę pocztową z Kalnicy Jakóbowi Bojukowi; 7) w Baginsbergu emerytowanemu konduktorowi pocztowemu Janowi Dobrowolskiemu; 8) we Lwowie filii VIII przy ulicy Lyczakowskiej wdowie po rewidencie rachunkowym Helenie Smoluchowskiej; 9) we Lwowie filii IX przy ulicy Zyblikiewicza wdowie po pocztmistrze Henryce Haar; 10) w Nadybach Wołyńskich asystentowi kolejowemu Tadeuszowi Habdanek Chaleśkiemu; 11) w Sieńwie obok Maksymówki ekspedytorowi pocztowemu Mieczysławowi Kabarowskiemu; 12) w Sokolowie obok Strja ekspedientkę pocztową z Duplisk Julii Kniaziołskiej; 13) w Uleczu ekspedytorkę pocztową Melanii Borysiewicz. c) Stajniczych pocztowych: 1) w Przemyslu Auguste Petak, wdowie po starzym kontrolorze pocztowym i cesarskim radcy; 2) w Brodach Emmie Steinsberg, wdowie po pocztmistrze; 3) w Zakopanem Emmie Finger, wdowie po pocztmistrze.

— **Kandydaty.** Dr Eneubusz Czerkański nie złożył jeszcze formalnie mandatu poselskiego do Rady państwa z okręgu wyborczego miast Tarnopol-Brzeżany, co nie przeszkadza atoli pojawianiu się już jednej po drugiej wieści o rozmaitych kandydatach o ten mandat. Pierwszym kandydatem, którego nazwisko puszczono w kurs, jest Dr Mojżesz Jekielek ze Lwowa. — Dziś znów podaje jedno z pism lwowskich pogłoskę, iż o mandat ten ubiegać się będzie Dr Franciszek Hofmokl, radca sądu wyższego, brat p. Michala Hofmokla, który jest już posłem z miast Stanisławów-Tyśmienica.

— **Kupno dóbr.** Dobra Piekoszów i Romanów (gub. kielecka), starożytnie gniazdo rodziny Tarłów, słynne cudownym obrazem Matki Bożej, ściągającym do miejscowej świątyni tłumy nabożnych, odkupił z rąk żydowskich p. Antoni Karski. Rozległość majątku wynosi 39 włók.

— **Zamach na kole.** *Hlas Národa* donosi, że w niedzielę przed nadjeściem pociągu osobowego do Nowego Bydżowa znalazł tamże budnik na szynach rurę, napelnioną prochem strzelniczym. Uwieszono trzech młodych ludzi, podejrzaných o zamach, którego cel jest niewyjaśniony.

— **Jan Galasiewicz** otrzymał posadę kasyera w teatrach rządowych warszawskich. Z tego powodu pisze *Wiek*: Pomoć, z jaką pospieszyła mu dyrekcja, zasługuje na tem szczególnie uznanie, że znalazłszy oparcie materialne, Galasiewicz będzie mógł pomyśleć o pracy literackiej dla sceny.

— **Grand prix** jesienne wycięgów paryskich, sto tysięcy franków, zdobył „Callistrat“, koń p. Abeille, który miał do zwalenia 18 wspaniałowników.

— **Franciszek hr. Ledebur**, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli czeskiej wielkiej własności, szczerzy przyjaciel czeskiego ludu, zmarł w niedzielę w zamku Tillnice w 44 roku życia.

— **Dyscyplina w armii.** Wskutek artykułu pani Adam, nakazał francuski minister wojny Loizillon uwolnić zatrzymanych za karę w pułkach szeregów, dla lepszego uczenia rosyjskich gości. Minister zawiadomił o tem odrębnym listem panią Adam.

— **Żona ministra Wekerlego** omal że nie padła w zeszłym tygodniu ofiarą strasznego wypadku. Jechała ona wieczorem z Danos na stacyę w Pilis, gdy woźnica zmylił drogę i powóz wpadł do rowu. Dziwnym wypadkiem lejące okrcięły się u szyi pani Wekerle, która wypadła z powozu; na szczęście jednak konie natychmiast stanęły, tak, że ministrowa nie poniosła cięższych uszkodzeń.

— **Zatwierdzenie konfiskaty.** Sąd krajowy karny w Pradze potwierdził konfiskatę młodocześniego manifestu.

— **Koloman Szell** otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.

— **Łazarz Dokicz**, prezydent ministrów serbskich, jest bardzo ciężko chory. Lekarze obawiają się każdej chwili katastrofy. Podobno Dokicz ma suchoty.

— **Nekrologia.** W Piotrkowie zmarł znany adwokat tamtejszy Józef Dzierzbicki, przeżywszy lat 32.

— Dnia 9 października piękna pogoda; termometr od +10-9 doszedł do +25-5 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 10 października stan jego był 742.5 mm., termometru +11-2 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 11 października: św. Placydy i Filonelli pp.

Sprawy sądowe.

(Proces o uchylenie się od służby wojskowej.)

Przed trybunałem orzekającym w Wiedniu toczył się w sobotę interesujący proces. Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj bogaci fabrykanci wiedefsey Jan Schranz i Jakób Gerlach, oraz synowie ich, Wilhelm Aleksander Schranz, Otto Robert Schranz i Jakób Gerlach jun., trzej ostatni pod zarzutem podstępnych starań, uwięzionych rzeczywistym skutkiem o uchylenie się od obowiązku służby wojskowej, dwaj pierwsi o współudział w występku. W przeszłym roku otrzymał minister wojny pismo anonimowe, którego autor — jak pisze — „po dojrzałej rozprawie, kierowany jedynie uczuciem patriotyzmu, zawiadamia, że słyszał w pewnej restauracyi rozmowę, według której pan jakiś, pozostający w stosunkach z ministerstwem wojny, nazwiskiem Permantnik, zajmując się uwalnianiem od wojska i między innymi uwolnił mianowicie dzieci fabrykantów Schranza i Gerlacha.“ Dochodzenia policyjne, na podstawie tego pisma zarządzone, wykazały, że owym Permantnikim był niejaki Karmiński, redaktor czasopisma wojskowego, izraelita, znany już (wówczas pod nazwiskiem Nuchem Karmelin) z rozgłosznego procesu stanisławowskiego o oszustwa przy asenterunku, jaki się toczył przed 20 laty. W jakiś czas po nadjeściu owego listu dnia 23 stycznia b. r., Karmiński odebrał sobie życie w swoim mieszkaniu, pozostawiając oświadczenie, że cierpił na bezsenność, która go doprowadziła do obłądki. Policya tymczasem miała sposobność stwierdzić, że istotnie zarówno obaj Schrantzowie, jak i Gerlach młodsi, nie mieli wcale, albo mieli w nader drobnym stopniu te ułomności, na podstawie których zostali od wojska uwolnieni; uderzała prztem ta okoliczność, że wszyscy ci trzej popisowi stawali do asenterunku przez przeciąg lat trzech w coraz to innych punktach monarchii i tak w Tulln, w Ołomuńcu, w Innsbrucku, w Budapeszcie i wreszcie w Meranie i w Bozen, gdzie ostatecznie zostali uwolnieni.

Wobec śmierci Karmińskiego, sposoby, jakimi Schrantzowie i Gerlach zostali uwolnieni, pozostają tajemnicą. Pomimo przypuszczeń zawazanego na eksperta lekarza sztabowego, zdaje się być rzeczą pewną, że wszyscy trzej oświadczenia, że cierpieli na bezsenność, która go doprowadziła do obłądki. Policya tymczasem miała sposobność stwierdzić, że istotnie zarówno obaj Schrantzowie, jak i Gerlach młodsi, nie mieli wcale, albo mieli w nader drobnym stopniu te ułomności, na podstawie których zostali od wojska uwolnieni; uderzała prztem ta okoliczność, że wszyscy ci trzej popisowi stawali do asenterunku przez przeciąg lat trzech w coraz to innych punktach monarchii i tak w Tulln, w Ołomuńcu, w Innsbrucku, w Budapeszcie i wreszcie w Meranie i w Bozen, gdzie ostatecznie zostali uwolnieni.

Wobec śmierci Karmińskiego, sposoby, jakimi Schrantzowie i Gerlach zostali uwolnieni, pozostają tajemnicą. Pomimo przypuszczeń zawazanego na eksperta lekarza sztabowego, zdaje się być rzeczą pewną, że wszyscy trzej oświadczenia, że cierpieli na bezsenność, która go doprowadziła do obłądki. Policya tymczasem miała sposobność stwierdzić, że istotnie zarówno obaj Schrantzowie, jak i Gerlach młodsi, nie mieli wcale, albo mieli w nader drobnym stopniu te ułomności, na podstawie których zostali od wojska uwolnieni; uderzała prztem ta okoliczność, że wszyscy ci trzej popisowi stawali do asenterunku przez przeciąg lat trzech w coraz to innych punktach monarchii i tak w Tulln, w Ołomuńcu, w Innsbrucku, w Budapeszcie i wreszcie w Meranie i w Bozen, gdzie ostatecznie zostali uwolnieni.

Wobec śmierci Karmińskiego, sposoby, jakimi Schrantzowie i Gerlach zostali uwolnieni, pozostają tajemnicą. Pomimo przypuszczeń zawazanego na eksperta lekarza sztabowego, zdaje się być rzeczą pewną, że wszyscy trzej oświadczenia, że cierpieli na bezsenność, która go doprowadziła do obłądki. Policya tymczasem miała sposobność stwierdzić, że istotnie zarówno obaj Schrantzowie, jak i Gerlach młodsi, nie mieli wcale, albo mieli w nader drobnym stopniu te ułomności, na podstawie których zostali od wojska uwolnieni; uderzała prztem ta okoliczność, że wszyscy ci trzej popisowi stawali do asenterunku przez przeciąg lat trzech w coraz to innych punktach monarchii i tak w Tulln, w Ołomuńcu, w Innsbrucku, w Budapeszcie i wreszcie w Meranie i w Bozen, gdzie ostatecznie zostali uwolnieni.

artystki i wielkich rzeczy nikt od nas wymagać nie może. Dobra intencja z jednej strony, pobłażanie z drugiej, a mianowicie jakiś cel dobroczynny, oto żywioły, z jakich zwykle się składa powodenie amatorskich koncertów na prowincyi, acóż dopiero w takiej dzurzaję jak X**... Wszakże wyznać muszę, że podziwiałam gotowość Emilki, naśladować ją w tem a może i w wielu czem jeszcze, nie potrafiłabym. Czysza bo to duszyeczka w bardzo milej powłoce. Zdawałoby się, że z eterycznych sfer na ziemię zabłąkana istota. Patrzając na nią, chciałoby się ją otoczyć opieką, czułością, chciałoby się oddalić od niej wszelką przykrość, wszelkie zmartwienie, bo się jakoś czuje, że się po niej nie nie przesłiznie bez śladu; że boleść, gdyby jej kiedy doznać miała, wsiąknie w nią i w niej zostanie na zawsze. Z tak subtelna naturą nieraz jej musi doświadczać. A jednak i to się także czuje, że jej by tak mało do szczęścia potrzeba. Mało przynajmniej z tego, co świat tak ceni niezmiernie. Ani bogactw, ani strojów, ani wystaw, ani tych niby zabaw, tych niby rozkoszy, o których marzy zawczasu kobieta nasza próżność, nie z tego wszystkiego, tylko troszkę dobrego smaku, trochę wyższości dokoła, a przedewszystkiem serca, serca! Pamiętajasz ostatnią naszą rozmowę? O, gdyby, gdyby!... oni tak do ciebie przypadają... toby tak było dla obojga stosownem... Temu, toby ją pokochał, szczęście dałaby niezawodnie...

Na lekcję przybywam naturalnie sama; Roman bowiem, o ile wiem, żadnych lekcji nikomu dotąd w Jeziercach nie daje; ale za to, jako najpoczeiwszy i najprzykładniejszy z braci, przybywa zwykle po mnie pod wieczór, a wtenczas nieraz wybierzemy się na przechadzkę z najpoczeiwszą także ze wszystkich ciotek na świecie, panną Brygida, która niby to nas zaperonuje, a w istocie pomaga nam bawić się wesolo, gwarząc z nami swobodnie. Razu jednego bardzośmy się rozmachi, za daleko zaszli, za nadto zagadali; dość że się nasz spacer przedłużał nad miarę; zciemniało, pora wieczery w Jeziercach nadeszła, a nas jeszcze nie było. Pani Niewodowska czekała nie lubi i dlatego jej za złe mieć nie można. Pan Kajetan także niezbyt cierpliw z natury, ale musiał się wyszumieć należycie przedtem, bo jakęśmy się tylko ukazali, to się wnet ulaskawił, rad, że się już nareszcie do oczekiwania skończy i będzie mógł zasiąść do stołu. Inaczej wcale było z jego małżonką. Bez nas jeszcze,

